

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę czwartą po Wielkiej nocy, dnia 17. Maja 1840.*

Religia.

Żywot świętego Maksyma, wyrobnika, i świętego Cyrilla, młodziennaszka, męczenników.

(Z Żywotów świętych.)

Pomiędzy świętymi, którzy podczas prześladowania Chrześcian za panowania Cesarza rzymskiego, Dyoklecjana, koło połowy trzeciego wieku po Chrystusie, za wiarę śmierć męczeńską ponieśli, znajdował się pewien wyrobnik, imieniem Maksymus. Dotąd są zachowane badania sędziego i odpowiedzi świętego Męczennika temi samemi słowami, iakimi zapisane były w akta publiczne. Iak się nazywasz? zapytał się pogański sędzia wyrobnika. Maksymus, odpowiedział tenże. A z iakiego stanu jesteś? pytał go się dalej. Urodziłem się z wolnych rodziców, i jestem Chrześcianinem; były słowa Maksyma. Sędzia zaś rzekł: co za rzemiosło twoje? Z niskiego pochodzę stanu i żyję z pracy rąk moich, odpowiedział wyrobnik. A jesteś ty Chrześcianinem? zapytał Optymus, (tak się bowiem sędzia nazywał). Chociaż grzeszny człowiek, jestem jednak Chrześcianinem, odpowiedział w pokorze serca bojący się Boga wyznawca. Na to mu Optymus: A nie wiesz to ty o rozrzą-

dzeniu, iakie niedawno wydał nasz nie-niezwyjężony Cesarz, żeby wszyscy Chrześcianie porzucili swoją zabobonną cześć Boga, żeby uznali Cesarza za najwyższego Pana swiego, któremu wszystko podległe, i żeby bożków jego czcili? Czyń ofiary, ieżli chcesz uratować życie twoje! Ieżli tego nie uczynisz, tedy cię rozmaitemi męczarniami uśmiercę. Toćto iest, czego iuż dawno pragnąłem, zamienić to nędzne i przemiiające życie na wieczne, odpowiedział wyrobnik. Sędzia kazał go bić okrutnie kijami, a wśród katowania powtarzał do niego: Czyń bożkom ofiary, ieżli chcesz być wolnym od męczarni. Tych, które ja cierpię dla imienia Jezusa Chrystusa, odpowiedział święty Męczennik, nie uważam za męki, ale za łaskę. Gdybym odstąpił od przykazań mego Pana, iakich nauczyłem się z świętęj Ewangelii, wtedy czekałyby mnie prawdziwe a wieczne męczarnie. Sędzia widząc niezłomną stateczność w Maksymie, kazał go na torturach rozciągnąć; a gdy go męczono, wołał na niego: Upamiętaj się nędzniku, a ofiaruj, ieżli chcesz ocalić życie swoje. Ocalę ja ono, odpowiedział wyrobnik święty, ieżli stałym będę w moim przedsięwzięciu, inaczej, ieżlibym ofiarował, dopierobym one utracił. Ani bicia, ani laki żelazne, ani pochodnie

gorejące, boleści mi nie sprawia; bo we mnie mieszka łaska Jezusa Chrystusa, która mnie zbawi na wieki za przyczyną Świętych, co nie w takowey potyczce, sami odniósłszy zwycięztwo z waszego szaleństwa, zostawili przykład cnót swoich. Optymus zawstydzony stałością Męczennika, taki na niego wydał wyrok: „Nakazujemy, aby Maksymus, który wzbronil się być posłusznym świętem prawom, i ofiarować wielkię bogini Dianie (*), dla postrachu innych Chrześcian był ukamienowanym.“ Zaledwie wyrok został ogłoszony, wywleczono nieustraszonego wyznawcę za mury miasta i kamieniami ubito. Wśród kamienowania dziękował święty Maksym Bogu przez Jezusa Chrystusa, iż go uczynił godnym szczęśliwie walki dokonać. — Słowa Męczenników świętych godne są osobliwszego szacunku i uszanowania, bo one były podawane, według obietnic Ewangelii od Ducha świętego. Lecz nie tylko powinniśmy takowe czcić, ale i przyjmować do serca, iako tarczę przeciwko pokusom. Kiedy chodzi o zachowanie iakiego przykazania boskiego, pogardzamy z niezwykłą odwagą wszystkimi dobrami i wszelkimi nieszczęściami doczesnymi, i bądźmy ochoczy i gotowi raczyć wszelkie cierpieć męki, iak przestąpić święte prawo Boskie, mówiąc ze świętym Maksymem: „Gdybym odstąpił od przykazań mego Pana, iakich nauczyłem się z Ewangelii świętę, wtedy czekałyby mnie prawdziwe a wieczne męczarnie.“ Tak podobnie, ieżliby się nam zdarzyło znajdować się między osobami rozwiozłemi, na iakich, na nieszczęście! nie zhywa i w dzisiejszych cza-

sach, i wysmiewanoby nas iako głupców z przyczyny naszej pobożności i wierności w zachowywaniu świętych przykazań, nie wstydzimy się pokazać prawdziwymi Chrześcianami i naśladowcami Świętych pańskich, co i wśród nayokropniejszych katuszy zawsze stali przy Chrystusie, iak oto i ten święty Cyrill, młodzieniaszek. Dzieie iego męczeństwa, skreślone w bardzo dawnym liście, pisanym do pewney gminy chrześciańskię, iak sądzą, przez świętego Firmiliana, Biskupa Cezarei w Kapadocyi: „Nie godzi się, kochani bracia, wstrzymywać się przed wami z ogłoszeniem męczeństwa młodzieniaszka Cyrilla, ale owszem, musi ono być wam iawne, bo wyższa moc, Bóg sam, z nim walczył. Z nim walczyła moc wiary naprzeciw niesprawiedliwym sędziom w Cezarei. Młodo-cianny wiek świętego Cyrilla w zadumienie wprawiał patrzących, a stałość iego w wierze porywała do zadziwienia. Rozpływał się całkiem w Chrystusie, którego ciągle miał na ięzyku. Lżono go, spotwarzano, i bardzo dręczono; ale nie zważał na to, tylko znoził z wesołą cierpliwością, gotów i daleko większe dolegliwości przetrwać. Wielu przychylnych wierze chrześciańskię, cenili go sobie, a wielu z rówienników usiłowało naśladować go w gorliwości; oyciec zaś iego zamknął dom przed nim i, nie dał oycowskię poręki. Byli tacy, co potwierdzali postępowanie oycowskie i podziwiali ie. Cyrillus, niezważając na wydziedziczenie i wypchnięcie, mawiał, że to, czego oyciec go pozbawia, bardzo iest małym w porównaniu z tém, co mu wiara w Jezusa Chrystusa udziela. Tém swoiem braniem się rozdrażnił na siebie rządzącego Cezarei. Kazał go żołnierzom swoim schwycić i przyprowadzić do siebie, aby

(*) Poganie czcili Dianę iako boginią polowania.

go zastraszyć, sądownie z nim postępując. Atoli przekonał się wkrótce, że młodzieniaszek nie byle czem da się zastraszyć; bo stał sobie spokojnie i bez boiaźni, umecniony wiarą, krom której, wszystko miał za błache. Sędzia mieyski rzekł do niego: Mój chłopcze, przebaczam ci twoie przewinienia, i twój oyciec wszelkie daruie ci urazy, przyimie cię do domu, uczyni uczestnikiem swych dóbr, ieżeli na twoię dobro inaczey się namysłisz. Cyrill odpowiedział: Z radością znoszę czynione mi zarzuty, cierpliwy iestem na wypchnięcie z oycowskiego domu, Bóg mię lepię przyimie, i u Niego znajdę większe i lepsze pomieszkanie. Z chęcią ponoszę ubóstwo, ażebym wieczne osiągnął bogactwa. Nie boję się śmierci, bo lepsze życie mnie czeka. To mówił chłopiec z boską powagą. Sędzia rozkazał teraz skępować go tak publicznie, iak zwyczajnie tych krępuia, których na śmierć prowadzą, i zaprowadzić na mieysce stracenia, rozumiejąc; że widok przygotowań do wykonania wyroku śmierci, i oczekiwanie wypełnienia onego, przeraża go boiaźnią śmierci, i przemoga iego stałość. W krótcie iednak donieśli mu oprawcy, że chłopiec, ani się nieboi ognia, w który, udawano, że go wrzucą, ani nie uroni lezki, ale zawsze gotów iść na śmierć. Sędzia wezwał go nazad do siebie i mówił do niego: Chłopcze, widziałeś ogień, widziałeś miecz, namysł się, żebyś powrócił do rodzicielskiego domu i do posiadłości dóbr oycowskich. Na to odpowiedział mu Cyrill: Okrutny! pozbawiłeś mnie wielkiey szczęśliwości i bardzo źle uczynił, żeś mnie nazad przywołał. Próżne twoie straszenia mnie ogniem i mieczem. Świetnieysze ia mieszkanie i lepsze dostanę dobra od Pana, do

którego spieszę, aniżeli iest dom i majątności oycy meiego. Im prędzey mnie zamordujesz, tém rychléy osiągnę ich posiadłość. Teraz iuż do prawdy doprowadzono nieporuszonego chłopca na śmierć męczeńską, którą ku czci i chwale Boga i ku wielkiemu zbudowaniu wiernych, w Cezarei z wytrwałą stałością poniósł, przez łaskę Iezusa Chrystusa, który żyje na wieki wieków.“

Moc świętęy religii, nie iest przywiązana, ani do stanu, ani do wieku człowieka; obiawia się ona w każdym wiernym czcicielu, co iey z całego serca iest oddany. Także doświadczy tego sam na sobie, co Zbawiciel mówi: „Kto przyimie moię naukę i takową zachowa, podobny mądrym mężowi, co dom swój budoie na skale: przychodzą ulewy, szturmują wiatry, uderzają o dom, ale on nie runie, bo zbudowany na opoce.“

Rozmaitości.

Nauka sporządzania lekarstw i o sposobie ich dawania.

(Ciąg dalszy.)

Dekokta z porostu islandzkiego.

Łót ieden drobno pokraianego porostu islandzkiego (*Lichen islandicus*), gotuy w kwarcie wody, póki trzecia lub czwarta część nie wywrze, przeecedź i doday tyleż mleka i trochę miodu. Alboli téż łót ieden rzeczzonego porostu i dwa łóty pérzu, gotuie się w kwarcie słodkiey serwatki. Wyborne to lekarstwo w suchotach płucnych i gorączkach powolnych. Piie się co dzień aż do kwarty.

Farmużka z porostu islandzkiego.

Dwa łoty bardzo drobno pokraianego porostu islandzkiego gotuy zwolna w półkwarcie mleka, póki nie zrobi się z tego farmużka, którą potem cukrem zasłódź. Można tenże porost gotować z rosółem z mięsa wołowego lub kury. Porost islandzki przedziwnym jest lekarstwem i dobrym posiłkiem. Nie ieden suchotnik nim utył; nie wszystkim iednak służy farmużka z niego. Używa się iey mało na raz, lecz często, tak, aby powyższa porcja na cały dzień wystarczyła.

Ulop z porostu islandzkiego.

Do wodnistego dekoktu z porostu islandzkiego doday tyle cukru tłuczonego, aby uformował się sok gęsty iak miód. Ten ulop daie się dzieciom, które innych preparatów z porostu islandzkiego brać nie chcą.

Dekokt z porostu kieliszkowatego.

Łót ieden porostu kieliszkowatego (*Lichen pyxidatus*) gotuie się w pół kwarty wody, a do precedzonego płynu dodaie się troszkę miodu. Służy przedziwnie w kaszlu, zwłaszcza spazmodycznym, i w kókluszu. Piie się z rana i na noc po parę filiżanek, albo co dwie godziny po pół filiżanki.

Tyzanna z owsa.

Półtora funta owsa dobrego i oczyszczonego i garść drobno kraianych korzeni cykoryi, gotuy w sześciu garncach wo-

dy, póki trzecia część nie wygotuie się: resztę precedź przez płótno, doday parę łótów nadwinianu potażu (*Cremor tartari*) i ćwierć funta cukru, albo czystego miodu, zagotuy ieszcze parę razy, szumiąc. Potem postaw w kamienném naczyniu w sklepie na dwadzieścia cztery godziny, aby zupełnie ostygł. Potem zléy, co się ustało, i zachoway w czystych dzbanach. Ta tyzanna otwiera zatkane naczynia, poprawia ostrość we krwi, rozrzedza ią i czyści. Używa się w mieyscu napoju ordynaryinego.

Dekokt kwaskowaty ieczmienny i owsiany.

Cwierć funta surowego ieczmiienia lub owsa, oczyszczonego z pyłu i ciepłą wodą wymytego, albo téż cztery łoty krup perłowych, albo krup owsianych, gotuy w półtora garnca wody przez pół godziny, albo póki ziarnka nie popękaia. Ile się wody wygotuie, tyle doleway w czasie gotowania się. Wreszcie precedź przez chustę: w pół godziny zléy, co się ustało z mętu, doday trzy łyżki miodu i tyleż octu winnego, aby miało smak słodkokuaskowaty. W mieyscu miodu, można wziąć cztery do sześciu łótów cukru, a soku cytrynowego w mieyscu octu. Można ieszcze garść pokraianego pérzu gotować z ieczmieniem lub owsem. Ten dekokt służy w gorączkach zapalnych za napój ordynaryiny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

U Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie wyszły cotylko:

KALIGRAFICZNE WZORY POLSKIE

dla szkół elementarnych.

Napisał i ułożył S. Guhra.

Zeszyt 1. 10 sgr., czyli 2 złp.

Nabyć ich można po wszystkich księgarniach.